

No. 190

XXIX r.
istnienia.

Wena numeru
20 gr.

Wena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. Hus. 4.20 nr.
Dla rob. 1.70 gr.
Odnos. do dom. 30. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. Hus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Nalezytosć pocztowa
oplacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 13 lipca 1926 r.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam, że z firmą „Inż. W. Wędrychowski i S-ka“ sp. z ogr. por. Piotrkowska 119, nie mam nic wspólnego.

Firmę powyższą prowadzi od 1 stycznia 1925 r. p. Józef Prawdzic-Cybulski, który ją oddał pod dozór sądowy, unikając płacenia zobowiązań, natomiast moje wszelkie zobowiązania były, są i będą honorowane. Jednocześnie występuję na drogę sądową, celem zmiany tytułu pomienionej firmy.

Inżynier Wędrychowski Wacław
Zeromskiego Nr. 85.

2048—

Olbrzymia katastrofa.

Eksplodacje w amerykańskich składach amunicji nie ustają.

Jeden z największych składów amunicji na świecie wyleciał w powietrze

Nowy Jork, 12 7.

Wybuchy składów amunicji w dalszym ciągu nie ustają. Akcja jest utrudniona skutkiem niebezpieczeństwa, wywołanego pękającymi granatami i szerzącym się pożarem. Policja i wojsko otaczają miejsce katastrofy. Inne oddziały usuwają ludność z okolicznych miejsc, które zagrożone są wybuchem. W Dover pękają granaty, a ludność w pobliżu ucieka. Akcję ratunkową uniemożliwiają również nieustannie padające deszcze. Dotychczas wyleciało w powietrze 300 budynków. Straty wynoszą 3 miliony dolarów.

Nowy Jork, 12 7.

Wojsko i policja starają się zabezpieczyć przed zniszczeniem jeden z największych składów amunicji na świecie, brzeci co do swej wielkości. Zabiegi te jednak nie odniosły pożądanego skutku, bo skutkiem detonacji i skład amunicji w Picadilly wyleciał w powietrze. Najbardziej, skutkiem katastrofy ucierpiała amerykańska marynarka i armja lądowa. Liczba zabitych wynosi według ostatnich obliczeń 35 osób. Wielu żołnierzy było na urlopie, skutkiem czego liczba ofiar jest stosunkowo niewielka.

Nowy Jork, 12 7.

Ekspert przypuszczają, że eksplozje, które rozpoczęły się wczorajszym wybuchem spowodowanym przez uderzenie piorunu w arsenał marynarki, będą trwały jeszcze w ciągu szeregu dni, a może nawet tygodni. Dotychczas wyleciało w powietrze 15 magazynów. Bliższych szczegółów, dotyczących ofiar, oraz rozmiarów katastrofy, brak. Jedyne wiadomości o przyczynie wypadku są podawane przez dwóch naocznych świadków, którzy znajdowali się na podwórzu arsenału w chwili uderzenia piorunu. Zaraz po błyskawicy spostrzegli oni ogień i zauważyli, żołnierzy, dążących z ręcznymi przyrządami do gaszenia. Oficer, który znajdował się na podwórzu, zwrócił im uwagę na niebezpieczeństwo i radził, aby opuścić arsenał. Dopiero kiedy znajdowali się poza arsenałem nastąpiło potężne wstrząśnienie i auto zostało przez pęd powietrza przewrócone, a ponad nim przelatywał deszcz granatów i eksplodują-

cych pocisków. Obadwaj naoczni świadkowie początku katastrofy stracili przytomność i zbudzili się dopiero w lazarecie. Pomiedzy zabitymi znajduje się trzech kapitanów i 4 poruczników.

Paryż, 12 7.

Z Nowego Jorku donoszą, iż katastrofa, która zdarzyła się w arsenał marynarki, nad jeziorem Lake Danemark swymi rozmiarami przewyższa wszelkie podobnego rodzaju katastrofy, które zdarzyły się w czasie wielkiej wojny i w okresie powojennym. Na miejsce wypadku przyjechały władze federalne oraz przedstawiciele minister-

jum marynarki i wojny. Okolice arsenału wyglądem swoim przypominają wieś francuskie, zniszczone podczas wojny światowej ogniem huraganowym. Na aeroplanach unosi się nad miejscem wypadku cały szereg fotografów, czyniąc zdjęcia ciągle jeszcze trwających wybuchów. Okolice Mount Hope są przepięknie rannymi. Wojska i saperzy zajęli się przetrząsaniem gruzów okolicznych osad w poszukiwaniu ofiar katastrofy.

Paryż, 12 7.

„Nowy Jork Herald“ donosi, iż dotychczas zanotowano brak około 50 osób, przeważnie kobiet,

Sprawa gen. Malczewskiego.

Zemsta jest rozkoszą Bogów, lecz częściej ludzi podłych.

Trudno jest przygotować akt oskarżenia przeciwko niewinnemu

WARSZAWA, 12 lipca.

DZIS PRZYBYŁ DO WARSZAWY ZE LWOWA ADWOKAT PIERACKI, OBRONCA GEN. MALCZEWSKIEGO.

ADWOKAT PIERACKI OPRZYMAŁ PRZED TYGODNIEM ZAPEWNIENIE, IŻ PROCES ROZPOCZNIE SIĘ JUŻ, W CIĄGU BIEŻĄCEGO TYGODNIA. TYMCZASEM, PO PRZYBYCIU DO WARSZAWY, PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE NIETYLKO PROCES SIĘ NIE ODBĘDZIE W TYM TYGODNIU, LECZ ŻE NAWET NIE WYGOTOWANO JESZCZE AKTU OSKARZENIA.

ADW. PIERACKI DOWIEDZIAŁ SIĘ PO DŁUŻSZYCH ZABIEGACH, ŻE W CIĄGU DNIA DZISIEJSZEGO AKT OSKARZENIA ZOSTAŁ WYGOTOWANY. GEN. MALCZEWSKI OSKARŻONY JEST Z ART. 94 USTAWY KARNEJ. PUNKT TEN MÓWI O OBRAZIE WŁADZY ZWIERZCHNIEJ.

PRZEWODNICZĄCYM TRYBUNAŁU BĘDZIE

ALBO GEN. GRUBER, ALBO GEN. SZPAKOWSKI OSKARŻAĆ MA PODPUŁKOWNIK KARCZMAREK WARSZAWA, 12 lipca.

SĄD, KTÓRY ROZPATRYWAĆ BĘDZIE SPRAWĘ GENERALA MALCZEWSKIEGO ZOSTANIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH WYZNACZONY. PRZEWODNICZĄCEGO SĄDU WYZNACZY W MYŚL PRZEPISÓW PRZES NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO GEN. KRZEMIŃSKI A CZTERECH CZŁONKÓW SĄDU WYZNACZY, W MYŚL PRZEPISÓW MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH MARSZAŁEK PIŁSŪDSKI. PRZEWODNICZĄCY SĄDU MUSI BYĆ GENERAŁEM, CZŁONKIEM SĄDU NAJW. MOŻE BYĆ WIĘC, ŻE PRZEWODNICZĄCYM SĄDU ZOSTANIE GENERAL GRUBER ALBO GEN. SZPAKOWSKI, WZGLĘDNIE SAM PRZEWODNICZĄCY NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO, GEN. KRZEMIŃSKI, GDYŻ INNI GENERALOWIE W SKŁAD NAJWYŻSZEGO SĄDU NIE WCHODZĄ.

Konflikt bulgarsko-rumuński.

Wojsko rumuńskie wkroczyło do Bułgarii.

Ostra nota rządu rumuńskiego

Wiedeń 12 lipca (pał)

„Der Morgen“ donosi: bulgarsko-rumuńskie zajścia graniczne przybierają poważne rozmiary. Wojska rumuńskie wkroczyły na 7-8 kilometrów w głąb kraju.

Rumuński minister spraw zagranicznych wysłał do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, w razie gdyby Bułgaria nie uwzględniła żądań

rumuńskich. Rumunja wezwała również Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu. O-

bawiają się tutaj poważnych powikłań politycznych, w razie gdyby oba te państwa chciały zadość uczynić temu żądaniu.

Paryż 12 lipca (pał)

„Petit Parisien“ omawiając zajścia graniczne rumuńsko-bułgarskie, wyraża nadzieję, iż oba te państwa jako członkowie Ligi Narodów spełnią swój obowiązek i przedstawia spór do arbitrażu Genewie.

Obawy sowieckie.

Sowiety oskarżają Polskę „o tworzenie oddziałów partyzanckich

Moskwa 12-go lipca.

Gazeta wojskowa „Krasnaja Zwiezda“ zamieszcza dłuższy artykuł na temat „O planach białogwardystów“.

Organ sowiecki oskarża przede wszystkim Anglię, która jakoby mobilizuje przeciwko Rosji sowieckiej, wrogie siły we wszystkich krajach świata. Staraniom i poparciom dyplomacji angielskiej przypisuje gazeta wielkie ożywienie wśród emigracji bolszewickiej, dające się zauważyć w ostatnich czasach.

Następnie gazeta podnosi oskarżenia przeciwko Polsce, insynuując, iż rząd polski „tworzy znowu oddziały partyzanckie“ na pograniczu sowieckim.

Najwięcej jednakże miejsca poświęca „Krasnaja Zwiezda“ przygotowaniom emigracji rosyjskiej, która jakoby jest w trakcie planowania kilku wielkich aktów terrorystycznych przeciwko działaczom sowieckim i wśród której miano uchwalić energiczne stosowanie terroru antysowieckiego.

Proces spiskowców tureckich.

Prokurator dla 12-u oskarżonych domaga się kary śmierci

Angora 12 lipca (pał)

Proces przeciwko uczestnikom spisku na życie prezydenta Republiki Tureckiej zakończył się wczoraj. Prokurator domagał się kary śmierci dla dwunastu oskarżonych, z których dwóch a mianowicie były minister

aprowizacji Cara Cemal i były gubernator Angory Abdul Kadir zbiegli zagranicę, dla sześciu oskarżonych — bezterminowego więzienia, a dla 5-ciu generałów i 9-ciu posłów Partji postępowej — uniewinnienia z powodu braku dowodów.

Przed wrześnieowem posiedzeniem Ligi Narodów,

Niemcy nie chcą dopuścić Polski

na stałe miejsce do Rady Ligi.

Berlin 12 lipca (pał)

„Welt am Montag“ wskazuje na to, że zanim Niemcy zasiądą w Lidze Narodów, będą musiały załatwić jeszcze cały szereg spraw. Przedewszystkiem rząd Rzeszy nie będzie mógł zrzec się gwarancji co do redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Trudności, jakie stały na przeszkodzie wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów w marcu, istnieją w dalszym ciągu Polska ponawia swoje żądania, nie zadawała się trzyletniem miejscem w Lidze i domaga się zapewnienia, że po upływie tych trzech lat otrzyma z powrotem miejsce. Przychylenie się do tego rodzaju życzenia uniemożliwiłoby porozumienie, osiągnięte w Genewie, ponieważ naturalnie inne mocarstwa wystąpiłyby z podobnym życzeniem. Usunięcie tych trudno-

ści będzie zależało od zrzeczności dyplomacji.

Dwa nowe monitory polskie.

Poświęcenie odbędzie się w obecności Prezydenta Rzplitej.

Kraków 12 lipca (pał)

Pisma donoszą, że z końcem bieżącego miesiąca lub w początkach przyszłego odbędzie się w obecności Prezydenta Rzplitej Mościckiego i ministra spraw wojskowych poświęcenie dwóch monitorów, których bu-

dowa w fabryce Zieleniewskiego jest już na ukończeniu. Monitory te, z których jeden będzie nosił miano „Kraków“, drugi zaś „Wilno“, oddane będą do użytku polskiej marynarce wojennej.

Min. Caillaux w Londynie.

Rokowania o spłatę francuskich długów wojennych.

Londyn 12 lipca (pał)

Przejawia się tu mocna dążność do ułatwienia porozumienia w sprawie spłaty długu francuskiego. Spodziewać się przeto należy, że rokowania potoczą się zupełnie gładko, zwłaszcza że jak słyhać Minister Caillaux nie zamierza wysunąć takich Propozycji, któreby mogły spowodować odłożenie porozumienia.

Londyn 12 lipca (aw)

Dziś o godz. 1-ej przybył tutaj minister Caillaux.

Minister przybył samolotem, lądując na lotnisku Oroyelon. Wkrótce po przybyciu rozpoczęły się rokowania między Caillaux a angielskim ministrem skarbu, Churchillem.

Dla uczczenia gościa odbyło się oficjalne śniadanie, z udziałem posła francuskiego i poszczególnych osobistości z pośród londyńskiego korpusu dyplomatycznego.

Londyn 12 lipca (aw)

Jeśli chodzi o wyniki narad między Caillaux a przedstawicielami rządu angielskiego, jest on zadowolony, że odnośna umowa uda mu się podpisać już w ciągu najbliższych godzin, tak iż jutro będzie już mógł być w Paryżu.

Caillaux jest zupełnie zadowolony ze swej podróży do Londynu samolotem. Przykrem mu było tylko, iż zmuszony był wstrzymać się przez cały czas trwania podróży od palenia papierosów.

PROGI CZYTELNIKU! Jeśli się starzejiesz, a chcesz się jeszcze podobać i mieć powodzenie w życiu pielęgnuj swe włosy! W tym celu kup w sklepie, lub wypisz zaraz buteleczkę „Radio-Capill“ — **JESTEŚ ŁYSY?** Niepokoisz się, że utracisz wkrótce resztę włosów?

Zastosuj natychmiast Balsam „Radio-Capill“ Nikt jeszcze nie zawiodł się, kto stosował ten środek! W r. 1924 otrzymaliśmy 483 podziękowań w r. 1925 — 18451! „Radio-Capill“ bowiem ożywia martwe cebulki, niszczy „grzybek włosowy“, tę największą przyczynę łysienia; wywołuje bujny porost włosów, brwi, wąsów; usuwa łupież, łamliwość, a zatem rozdławianie się włosów oraz ich nadmierną tłustość i swędzenie skóry; daje cudowne wyniki już na 3-4 dzień!!! — Do nabycia we wszystkich drogerjach całej Polski. Cena: zł 3. — 5948-3.

PIEŚĆ po 3 dniach, zmarszczki po 10 dniach (nawet u osób starszych) usuwa krem „Teatra“ Sary Bernhard. Użyj pod puder spowin, że takowy trzyma się 12 godzin, daje ci skóra, świeża i czysta. Żądać w lipcowych numerach.

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

WARSZAWA, 12 lipca.

Wydział polityczny.

Przy reorganizacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przewidywane jest wydzielenie Wydziału Bezpieczeństwa i przemianowanie go na Wydział Polityczny.

Kierownictwo wydziału proponowano p. Leonowi Wasilewskiemu b. ministrowi spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, ostatnio członek komisji rzeczoznawców do Spraw Kresów Wschodnich.

Na czynione p. Wasilewskiemu w tym sensie propozycje, tenże stanowczo odmówił.

O kieliszek wina.

W DNIU ŚWIĘTA AMERYKAŃSKIEGO POSEŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH STETSON ZOSTAŁ ZAPROSZONY PRZEZ KOMITET OBCHODU DO SŁYNNYJ WINIARNI FUKIERA GDZIE WYPIL KIELISZEK STULETNIEGO WINA. GDY WIEŚĆ O TEM DOTARŁA DO AMERYKI TAMTEJSZA PRASA WALCZĄCA W OBRONIE PROHIBICJI PODNIOŚLA GŁOŚNY ALARM O „ZGWAŁCENIE NAJSWIĘTSZEGO PRAWA PROHIBICJI“ I ŻĄDA USTĄPIENIA POSŁA STETSONA ZE STANOWISKA.

Wirujące stoliki p. p. ministrów.

W kołach politycznych opowiadają, że w ostatnich dniach urządzone są często seanse spirytystyczne, z udziałem Wandy Dymowskiej i znane teozofki, Przybylskiej.

Wirujące stoliki najczęściej powtarzają jedno, a mianowicie, iż należy się pogodzić z gen. Sikorskim.

W seansach tych biorą udział minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski i p. premier p. Bartel.

(Pani Wanda Dymowska jak przypuszczają jest tą Wandą, którą wymieniała znana tajemnicza depeza adjutanta Zacwilichowskiego do gen. Tokarzewskiego)

Napad na skład amunicji.

Usiłowano dokonać zamachu na skład amunicji w Wilkowicach pod Krakowem.

W nocy z soboty na niedzielę kilkunastu osobników rzuciło się na wartę strzegącą składów, usiłując ją rozbroić. Nagły atak udało się jednak wartownikom odeprzeć, przyczem jeden z napastników został zabity jeden ciężko ranny, jednego zaś udało się ująć żywcem.

Bliższe szczegóły wypadku nie są znane ze względu na toczące się śledztwo.

Walki w Marokko nie ustały.

Ofenzywa francuska w rejonie Tazy

Paryż 12 lipca (aw)

Francuzi rozpoczęli gwałtowną ofensywę na obszarze Tazy, zajęтым jeszcze przez wojska Riffu, które nie poddały się ani Francuzom ani Hiszpanom.

Obszar, zajęty przez Riff, wynosi około 200 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Oddziały, broniące przystępu do swoich obwarowanych pozycji, walczą zaciekle. Oddziały te od wczoraj są pod ustawicznym ogniem lotników francuskich.

Ofensywą dowodzi osobiście ówczesny francuski dowódca sił zbrojnych w Maroku, gen. Boichait.

Tranzyt węgla polskiego.

Niemcy zgodzili się przepuszczać transporty.

Dotychczas jednakże zarządzenie to nie jest stosowane

Warszawa 12 lipca (pał)

Minister spraw zagranicznych przesłał ministerstwu kolei odpis depezy polskiego w Berlinie, Olszowskiego, który donosi, że na skutek jego starań, zarząd kolei niemieckich zgodził się przyjmować transporty węgla, że p. Piłsudski został na 12 ma-

Drawski Młyn do Hamburga w ilości 2 do 4-ch pociągów dziennie, zaś do Szczocina, poczynając od dnia dzisiejszego, w ilości od 8 pociągów dziennie. Według informacji z poznańskiej dyrekcji kolejowej, dotychczas zarządzenia kolei niemieckich nie zostały wprowadzone w życie.

„Dzień niemiecki“.

Krzyżacka buta.

Antypolskie wystąpienie posła do sejmu pruskiego Stefensa

Gdańsk 12 lipca (pał)

Wczoraj w 6 rocznicę plebiscytu w Prusach Wschodnich urządzony tu został „Dzień niemiecki“, zorganizowany przez związek „Wiernych ojczyźnie Prusaków“, przy udziale agitatora antypolskiego w Prusach Wschodnich Wordickiego i posła do sejmu

pruskiego Stefensa. Poseł Stefens wygłosił przemówienie, poświęcone plebiscytowi, które zakończył apelem, skierowanym do wszystkich Niemców. „Co jest niemieckie, musi niemieckiem pozostać, co było niemieckiem, musi do Niemiec powrócić“.

Wojna domowa w Chinach.

Poważne niebezpieczeństwo dla Kantonu

Pekin 12 lipca .

Walki pomiędzy wojskami marszałków Wu—Pej—Fu i Czang—Tso—Lina a wojskami zw. narodowem, twającą w okręgu Szan Si, wywiązały się już w okręgu kantonskim. Jen. Tu—Pan, jeden z podkomendnych rządu kantonńskiego, przeszedł na stronę

wojsk marszałka Wu—Pej—Fu. Wobec tego wytwarza się dla Kantonu poważne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to wzrasta w związku z możliwością przysłania na front nowych posiłków ze strony Czang—Tso Lina, który przebywa jeszcze dotychczas w Pekinie.

Komunistyczny proces na Węgrzech.

B. komisarz ludowy Rakossy przed sądem.

Wielkie zainteresowanie rozprawą

Budapeszt, 12 7. (pał)

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się tu przed sądem karnym rozprawa przeciwko b. komisarzowi ludowemu na Węgrzech Rakossyemu i 54 towarzyszyom. Jak wiadomo Rakossy po upadku dyktatury proletariatu zbiegł do Rosji, skąd potajemnie wrócił w r. ub. do Budapesztu, aby wszcząć ponownie akcję na rzecz dyktatury proletariatu. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie. Powołano przeszło 50 świadków.

Budapeszt, 12 7. (pał)

W procesie komunistycznym przeciwko Rakossyemu i towarzyszyom akt oskarżenia wyszarżółnia, że oskarżeni przy pomocy międzynarodówki,

a w szczególności przy pomocy misji sowieckiej w Wiedniu, usiłowali stworzyć w Budapeszcie organizację bolszewicką. Rakossy przybył z Rosji do Budapesztu za fałszywym paszportem. Oskarżony Oery zorganizował w Wiedniu szkołę agitatorów komunistycznych, w której wykładał m. in. Bela Kuhn.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Oery oświadczył, że w swoim czasie w siedzibie zjednoczenia żydowskiego zorganizował kongres komunistyczny który otworzył Bela Kuhn.

Był komisarz ludowy Rakossy zeznaje, że po wróceniu na Węgry w celu zorganizowania węgierskiej partii komunistycznej,

Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

„Jej ostatni taniec“

piętny dramat w 8 akt, 5943

Nad program.

Nad program.

Charlie Chaplin

w arcywspaniałej farsie

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Kłopoty naszej „siostry sjamskiej”.

Słabość finansowa Francji jest powodem ciągłych przesileni.

Łódź 12 lipca 1926 r.

Przesilenie we Francji, blisko obchodzącej Polskę. Potęga lub chwilowa słabość naszej najbliższej i najwierniejszej sojusznicy, zarówno jak kierunek jej polityki silnie wpływają na międzynarodową pozycję Polski. Powiedziano pięknie o Francji i Polsce, że są to „siostry polityczne”. To niedość. Na leżałoby w niektórych wypadkach raczej rzec: „siostry sjamskie”, zrosnięte ze sobą. Na przykład: gdy Francja sprawiła sobie rząd lewicowy i zaczęła uprawiać politykę pacyfistyczną z Niemcami, t. zw. lokarnę, nie przestawali i Polacy nie in. doznawania, jak pójść tą samą drogą. Inaczej nad wyprężylibyśmy sojusz z Francją i groziłoby nam odesobnienie.

Nawet w samej polityce „lokarnęskiej” dał się nam raz mocno we znaki kryzys wewnętrzny francuski. W przeddzień wyjazdu Brianda do Genewy na nadzwyczajną marcową sesję Ligi Narodów, na której miały być do Ligi przyjęte Niemcy, a my mieliśmy otrzymać z nimi równorzędne miejsce stałe w radzie, francuskiego premiera najniespodziewaniej obalono z powodu sporu o wysokość podatku obrotowego. Poculi Niemcy pismo nosem, że źle się dzieje we Francji i tem twardziej stawili opór naszemu wraz z nimi wejściu do Rady Ligi. Wewnętrzne przesilenie francuskie w dalszym ciągu się rozwija. Jest ono, wiadomo, ekonomiczne, tak samo, jak w Polsce. Zewnętrzny objaw stanowi spadek franka francuskiego. Czemu go przypisać?

Przyczyna dość prosta: Niemcy Francji nie zapłacili odszkodowania wojennego. Francja musiała o własnych siłach odbudować prowincje północne zniszczone w bitwach. Gdy je odbudowano, okazało się, że łącznie z innymi kosztami wojny suma wewnętrznego długu państwowego Francji wzrosła do 300 miliardów franków. Ponadto dług zagraniczny, zaciągnięty na prowadzenie wojny w Anglii i w Ameryce, wynosi łącznie z procentami około 40 miliardów franków złotych, a więc przy dzisiejszym kursie około 250 miliardów papierowych. Wprawdzie Francja tego zagranicznego długu dotąd nie honorowała, ale i z wewnętrznym b. trudno jej dać sobie radę. Jest on znacznie wyższy, niż przed wojną, a kapiwały we Francji wojna zjadła. To też nie mogą Francuzi nastąpić z podatkami. Co je podniosą to drożyzna idzie w górę, frank spada, i znów powstaje deficyt w budżecie państwa. Prócz tego im wyższe są podatki i wyższe ceny, tem większa występuje pieniężna ciasnota w kraju, którego wszystkie wolne kapitały w pożyczkach wojennych uwięzły i na odbudowę. Tem natęczywiej przeto domaga się ta część wierzycieli państwa, która pożyczła na krótki termin, w t. zw. bonach skarbowych, zwrotu swojej należności. A skarb nie ma na to funduszy.

Środki zaradcze proponowane są trzy: socjaliści są za podatkiem majątkowym. Tak samo jak w Polsce uszczupliłoby to kapitał obrotowy przedsiębiorców (bo rezerw

niema lub jest mało) i podważałoby życie gospodarcze. Inni znów proponują sztucznie zwiększenie ilości kapitału w kraju przez druk banknotów czyli inflację. Dotychczas udało się tylko Niemcom (z rentenmarką) zrobić to tak, żeby równocześnie nie spadł kurs pieniędzy krajowych. We Francji wszyscy się inflacji boją.

Wreszcie trzeci i najpewniejszy środek — to pożyczka zagraniczna. Ale i ten nie jest łatwy. Ameryka i Anglja gotowe są pożyczyć Francji znaczniejszą sumę, ale pod warunkiem, że naprzód ułoży się o spłatę 40 miliardów, które od nich pożyczyla na wojnę z Niemcami. Tu znów powstaje u zasadniona obawa, czy Francja takiemu ciężarowi podda. Wprawdzie dług ma być według układu już zatwierdzonego przez kongres amerykański, zmniejszony do połowy, a spłaty pierwszych lat b. niższe, ale po latach dziesięciu stopniowo wzrosną do 100 milionów dolarów rocznie. Czy wówczas Francja ten ciężar znieśli?

Jednak do tego właśnie sposobu przychyliła się komisja rzeczoznawców — bankierów, powołana przez nowy rząd Briand-Caillaux. Zapewnie sądzi ona, że kłopot o to, co będzie za lat dziesięć, nie jest tak pilny, jak uzyskanie natychmiast pożyczki zagranicznej... Min. skarbu, Caillaux, stoczył w parlamencie francuskim wielką rozprawę o

znaczne podniesienie podatków, ażeby nareszcie budżet zrównoważyć, i o zatwierdzenie układu dłuższego z Ameryką — ażeby dostać pożyczkę. Oponował mu ostro socjalista Blum, łatwo mu było dowiedzieć, że układ z Ameryką jest ciężki i ryzykowny, ale cóż kiedy na jego miejsce proponuje... podatek majątkowy.

Niewiadomo jeszcze, co francuska izba deputowanych wobec tego trudnego wyboru uczyni: czy Caillaux otrzyma żądane pełnomocnictwa i ministrem skarbu zostanie. To jednak jest pewne, że gdyby mu się udało uzdrowić finanse Francji, to stałby się tam człowiekiem niezwykle wpływowym i potężnym. A Caillaux słynie nie tylko z energii, lecz i ze swojego „defetyzmu” w czasie wojny, że zawsze był i zapewne dotąd pozostał przyjacielem Niemiec, więc dla Polski wcale nie jest obojętne, czy on lub ktośkolwiek inny przeprowadzi francuską sanację...

Niemcy, wiedząc, jaki ma trudny wybór francuski parlament, od niechcenia puszczają pogłoski w prasie, że pożyczyliby Francji, ale za... natychmiastową ewakuacją Nadrenji. Niepokoili się Francja, gdy w Polsce przyszedł do władzy marsz. Piłsudski, ponieważ go uważa za germanofila. Teraz kolej przychodzi na niepokój z naszej strony.

S. Sz.

Rocznica światowej tragedji.

Dziesięciolecie najkrwawszej bitwy w dziejach świata.

Bitwa nad brzegami Sommy, która pochłonęła 1,300,000 ofiar,

Uplywa właśnie 10 lat od chwili kiedy najpotężniejsze armje europejskie rozpoczęły w północnej Francji nad rzeką Sommą najkrwawszą bitwę w dziejach.

Dnia 22 czerwca 1926 roku artylerja francuska i angielska otworzyła wzmożony ogień, który w dniach od 25 do 30 tegoż miesiąca doszedł do siły huraganu, nieznanego do tego momentu wojny światowej.

Wzięły w tem udział wszystkie kalibry armat, nie wyłączając najcięższych dział okrętowych. Na okopy niemieckie lunął ogień

Ale to była tylko przygrywka. Dopiero dnia 1 lipca 1916 r. o godz. 5 rano na froncie od Gommecourt do Vermandovillers huraganowy ogień przeobraził cały ten odcinek w najpotworniejsze trzęsienie ziemi.

Jak domek z kart padły dwie pierwsze linje okopów, runęły mosty nad Sommą, a horyzont pokryły białozielone obłoki gazów trujących.

O godz. 10 i pół przed południem dywizje francuskie i angielskie ruszyły do ataku. Od tej chwili rozpoczęła się największa i najkrwawsza bitwa w dziejach ludzkości, trwająca niemal bez przerwy aż do pierwszej połowy listopada 1916.

Z pośród tysiącznych epizodów tego dantejskiego piekła niektóre dni notuje literatura niemiecka i francuska.

I tak np. straszni miały być walki z dnia 14 lipca, jakie wojska angielskie toczyły przy zdobywaniu lasu Trones. Lasek ten

Jeszcze krwawszym okazał się bój z dnia 20 lipca. W dniu tym na 40-kilometrowym froncie od Porieres do Vermandovillers skoncentrowaną armją francusko-angielską w ilości 300.000 żołnierzy w czasie nieprawdopodobnie krwawych walk poniosła straty kolosalne. Po stronie angielskiej padło wówczas blisko 80.000 zabitych i rannych.

Jednym z najtragiczniejszych momentów, były walki wrześniowe, jakie się toczyły na froncie Combles. Charakter ich prowadzony w wielkim stylu, przy użyciu wszelkich gatunków broni i ogromnych mas piechoty, pochłonął w dniach 22-25 września niebywałe hekatomby ofiar.

Jakież były rezultaty tych najkrwawszych w dziejach ludzkości zapasów? Nie mówiąc o nieobliczalnych stratach materialnych, o nieprzebranych falangach rannych i chorych same listy angielskie podały do końca września 372,000 zabitych.

Na jednym kilometrze kwadratowym padało przeciętnie około 2,5000 żołnierzy. Gdy do tego dodamy straty francuskie i niemieckie, to otrzymamy potworną cyfrę jednego miliona 300.000 zabitych mężczyzn w kwiecień sły i zdolności do pracy.

Dlaczego dolar spada?

Wywiad własny „Rozwoju”

z b. min. Przemysłu i Handlu inż. Hipolitem Gliwicem.

Nasz korespondent warszawski uzyskał wywiad z b. min. przem. i handlu p. inż. Hip. Sliwica aby poinformować się u doskonalego znawcy stosunków finansowych o istotnych przyczynach spadku dolara:

Zamach majowy nie wywołał, głównie dzięki swej krótkotrwałości, większego wstrząśnienia w życiu gospodarczym. Obecnie mamy nawet odwrotne zjawisko — niewątpliwie chociaż nieznaną poprawę zarówno na rynku walutowym, jak i w życiu gospodarczym. Czemu to przypisać? Czy zamachowi właśnie i nowym rządowi, jak zapewniają różne kurjerki z obozu sanacji moralnej, czy też odrębnym od wypadków politycznych czynnikiem ekonomicznym, które, chociaż niewątpliwie silnie są uzależnione od czynników politycznych, to jednakże nie zawsze idą z nimi w parze?

Chcąc w tej sprawie powołać się na opinię fachową i jednocześnie nieuprzedzoną ujemnie w stosunku do obecnego rządu, zwróciliśmy się do inż. Hipolita Gliwica, b. ministra przemysłu i handlu w pierwszym rządzie p. Bartła, utworzonym bezpośrednio po zamachu. P. Gliwic jeszcze przed wojną był wybitnym działaczem w życiu gospodarczym. Kilkuletni pobyt w Anglii i Ameryce w polskich placówkach dyplomatycznych umożliwił mu gruntowne poznanie stosunków w wielkim świecie finansowym i przemysłowym. Z tej racji powołano p. Gliwicę przed pół rokiem przeszło na dyrektora departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu, a ponieważ p. Gliwic politycznie, przynajmniej w młodych latach, kiedy zajmował się polityką, był raczej lewicowcem niż „reakcjonistą”, powołano go jako wybitnego fachowca do pierwszego rządu p. Bartła. Pisma lewicowe wymieniały jego kandydaturę na ministra skarbu w drugim rządzie p. Bartła, w ostatniej jednak chwili przez roz targnienie zapomniano o nim i obecnie p. Gliwic, który zresztą jest najżyyczliwszym sympatykiem obecnego rządu, wyszedł zupełnie ze służby państwowej, przechodząc z powrotem do życia gospodarczego, mianowicie wszedł do kierownictwa Banku Handlowego w Warszawie,

Korzystając z wyjątkowej kurtuazji p. Gliwica wobec prasy, zapytujemy, jaki jest jego pogląd na obecną sytuację gospodarczą?

Bezwzględnie poprawia się równomiernie we wszystkich dziedzinach produkcji, jak to stwierdzają wiadomości, jakie otrzymujemy z różnych dziedzin przemysłu.

Czy to jest nowe zjawisko?

Bynajmniej. Poprawa ta zaczęła się jeszcze w lutym. Początkowo przypuszczano, że jest to ożywienie sezonowe. Obecnie przekonujemy się, że jest to normalne zjawisko ożywienia się życia gospodarczego.

Czemu to przypisać?

Czysto gospodarczym prawem. W lutym przekroczyliśmy okres największego za-
słój. Wyczerpały się zapasy u ludności. Za-

łamanie się życia gospodarczego było w znacznej części wynikiem obawy o inflację. Obawy takie nieprędko przechodzą. Gdy jednak sfery gospodarcze, które obawiały się inflacji przez dłuższy czas przekonały się, że jej nie ma, zaczynają nabierać zaufania do waluty polskiej. Powoli wychodzą z ukrycia waluty obce. Dłuższy czas trwania bilansu czynnego w naszym handlu zagranicznym zwiększył dopływ walut obcych z zewnątrz, a temsamem ich podaż na rynku wewnętrznym.

Dłuższy zastój wyczerpał zapas towarów zarówno u ludności jak i u kupców. Dobry urodzaj roku zeszłego, względnie pomyslny horoskop na urodzaj tegoroczny zwiększają ożywienie w przemyśle. Spadek waluty i strajk węglowy w Anglii umocniły nasze koniunktury wywozowe.

Jakie są postulaty sfer finansowych obecnie?

Obniżenie stopy procentowej przyjęto z uznaniem. Dla dalszego postępu konieczna jest sanacja bankowości prywatnej w Polsce. Musi być przywrócona przedwoj-

na równowaga w dziedzinie kredytu prywatnego i dyskonta w bankach prywatnych.

Jaka jest opinia sfer finansowych w sprawie pożyczek zagranicznych?

To nie jest pytanie do odpowiedzi. Mogę panu powiedzieć tylko, że prasa na Zachodzie pisze tylko o pożyczkach podpisanych. Z pożyczkami jest, jak z kobietami. Najlepiej jest, kiedy o kobiecie najmniej mówią.

Jaka jest opinia Pana ministra w sprawie projektowanej ankiety o kosztach produkcji w przemyśle prywatnym?

W naszym przemyśle jest wiele do zrobienia i naogół sfery przemysłowe nie są przeciwne badaniu tych stosunków, pod tym warunkiem, że będą to badania fachowców. Sprawa ta jest mocno skomplikowana i pan pozwoli, że nie będę się nad nią rozwodził, bo nie mogę tu określić swojego stanowiska w kilku zdaniach. Mogę tylko powiedzieć, że przemysłowi bardzoby pomogła koncentracja.

Aleksander Markowski.

Czy będzie w Polsce ... trzęsienie ziemi.

W państwie wszelkich możliwości to tylko, zdaje się, jest niemożliwe.

Mówi się u nas często, że żyjemy na wulkanie. — Twierdzenie to nie jest całkowicie pozbawione słuszności, gdy się je weźmie w przenośni. Od paru jednak dni nasuwa się pytanie w związku z ostatnim niedalekiem od nas trzęsieniem ziemi w Austrii, czy i Polsce nie grozi ten nowy kataklizm, taki nie symboliczny i nie... majowy.

W Polsce dotychczas poważniejszych trzęsień ziemi nie było. Historia notuje dwa takie fakty z 14-go i 15-go wieku. Naukowo nie zostały one jednak stwierdzone i pamięć o nich przechowała się w tradycji. Ostatnie, bardzo lekkie trzęsienie ziemi w Polsce odczuło, w r. 1911 na Podolu i Ukrainie. Nie wyrządziło ono jednak wówczas żadnych szkód i trwało zaledwie parę sekund.

Czy obecne trzęsienie ziemi, które odczuło przed kilku dniami w Austrii może powtórzyć się w Polsce i czy ma ono jakikolwiek związek z tektoniką Polski? Na pytanie to udzielił następujących wyjaśnień dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, prof. J. Morozewicz:

Ostatnie trzęsienie ziemi w Styrii i Tyrolu nie było pierwszym w tych stronach, gdyż już przed dwoma laty odczuło tam również trzęsienie, nawet silniejsze od obecnego. Zjawisko to jest dochodzeniem ziemi do pewnej równowagi mechanicznej i zdarzyć się może wszędzie, lecz szczególnie tam, gdzie są odpowiednie ku temu naturalne ułatwie-

nia i warunki, gdzie znajduje się t. zw. spękanie skorupy ziemskiej, gdzie przebiegają podziemne linie wulkaniczne i istnieją pewne objawy wulkaniczne. T. zw. cykl wulkaniczny w miejscowościach, gdzie obecnie odczuło trzęsienie ziemi, jest obecnie w końcowym swoim okresie. Cykl taki zaczyna się od wybuchów wulkanicznych lawy, siarki i ognia, a ostatnie właśnie jego podrygi to gorące źródła, sprudle itd. Takich gorących źródeł jest w miejscowościach, dotkniętych ostatnim trzęsieniem bardzo dużo. Linie wulkaniczne, które przebiegają przez Tyrol, nie jednak wspólnego z t. zw. tektoniką Polski nie mają. Żadnych objawów wulkanicznych, które są jedynymi zwiastunami i warunkami trzęsienia ziemi, w Polsce dotąd nie zauważono. Musiałby u nas powstać nowy cykl wulkaniczny, że wszystkimi kolejnymi objawami. — Oczywiście to zawsze nam zagrażać może lecz absolutnie jest niezależne od ostatniego trzęsienia ziemi w Austrii...

Tyle prof. Morozewicz.

Narazie więc możemy jeszcze spać spokojnie, o ile chodzi o t. zw. dochodzenie Polski do równowagi mechanicznej. Czy nam zaś nie grozi jakiś nowy i niespodziewany t. zw. cykl wulkaniczny, czyli... deszczyk majowy siarki i ognia, nawet meteorologia z góry nas poinformować nie może. Jak wó-
góle o wybuchach, póki nie wybuchą...

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej.****Naprawa Konstytucji.**

Dużo miejsca w prasie warszawskiej zajmuje sprawa projektów reformy Konstytucji. „GAZ. WARSZ. PORANNA” zgodnie ze stanowiskiem Związku Ludowo-Narodowego domaga się natychmiastowej i zasadniczej reformy naszego parlamentaryzmu.

Interes państwa logika i uzasadnione przewidywania najbliższej przyszłości przemawiają za natychmiastową i zasadniczą reformą. Z drugiej strony jednak pozostaje faktem, że rząd, na którym przedewszystkiem ciąży obowiązek inicjatywy, wystąpił z projektem, posiadającym jaskrawe cechy półśrodka i tymczasowego prowizorium.

Rząd dbając tylko o czasowe podparcie swej pozycji dał projekt sztucznie wykrojony i nielogiczny w przeciwieństwie do pełnych i organiczną całość stanowiących projektów stronnictw narodowych.

Chodzi o rzeczy zasadnicze i najistotniejsze, od których rozstrzygnięcia zależy wogóle celowość pracy nad mianą konstytucji.

Praca ta odbywać się musi w atmosferze rzeczowości i pod kątem widzenia interesów przyszłości państwa, a nie w zależności od takiej czy innej konstelacji gabinetowej. Mamy nadzieję, że w toku dalszej pracy nawet rząd wysnuje wnioski wynikające z tej jedynej słusznej zasady.

„DZIEN. POZNAŃSKI”, omawiając zbyt idealizm naszej konstytucji oraz realne potrzeby życia, mówiąc o debatach sejmowych, pisze:

„Najpierw było jakby uderzenie się w pierś za dawne grzechy. Konstytucja 17 marca kształtowała się w okolicznościach bardzo niekorzystnych. Do nich należała przedewszystkiem atmosfera, w której nie było żadnej równowagi między doświadczeniem życiowym a ideami demokracji i parlamentaryzmu.

Doświadczenie to jak dotychczas było w powijakach a doktryny wybujały ponad wszelką miarę realizmu politycznego. Złe i fałszywie zrozumiano potrzebę wolności obywatelskiej oraz technicznie i rzeczowo niejasny był sens władztwa narodu nad sobą samym. Za mało się również liczone z pozostałościami niewoli w psychice społeczeństwa i za mało z destrukcyjnymi naleciałościami czasów powojennych”.

„Cierpliwy nauczyciel, jakim jest życie, pouczał wytrwale, że są pewne granice dla fantazji politycznej, których przekroczyć nie wolno, jeśli się państwo nie ma znaleźć w sferze katastrofalnych możliwości.

Idealizm życia jest potrzebny jako błogi sławiony ferment, lecz nadmierny idealizm jest choroba, która przykuwa ludzi i społeczeństwo do łoża bezwładności. Oto ostateczny sens nauki, jaką nam daje życie”.

„Życie — to nie wieczny karnawał” — powiada przysłowie francuskie...

Obywatelu, jeśli masz sumienie

Pod powyższym tytułem „GŁOS NARODU” porusza skandaliczną wciąż jeszcze nie umorzoną sprawę więzienia gen. wiernych przysiędze, a w pierwszym rzędzie wzór cnoty i honoru wojskowego gen. Malczewskiego. Blisko od dwu miesięcy dziejące się bezprawie daje asumpt „Głowski Narod” do wypowiedzenia następujących uwag:

Rozpoznawanie sprawy gen. Malczewskiego przez zwykły Sąd wojsk. doprowadziło by do takich absurdalnych konsekwencji, że ani chwilę nie wierzymy, by triumfatorzy z 15 maja mieli odwagę dopuszczenia do tego skandalu. Wykonali by się taką oto sytuacja: Gen. Malczewski, wykonując swój urząd w

myśl złożonej przysięgi, organizuje na rogu Aleji Jerozolimskiej zamknięcie ulicy, wiodącej do Belwederu, przez oddział wojska. Wydaje rozkazy oficerom. Buntownicy już nadciągają, przed nimi pędzi cywilny tłum, żądający od oddziału poddania się. W takiej chwili jeden z oficerów odmawia Ministrowi posłuszeństwa. Popelnia najcięższą w pojęciu wojskowym zbrodnię, za którą Minister był w prawie nakazać natychmiastowe jego rozstrzelanie. Min. Malczewski jest wzburzony i zdenerwowany; uderza oficera w twarz. (Dodajmy, że ten sam oficer, kilka miesięcy przedtem, uderzył w twarz na ulicy pośła Strońskiego, za co został ukarany kilkutygodniowym aresztem). Niewątpliwie minister przekroczył kodeks karny. Ale gdzie jest drugi uczestnik zajścia, gdzie jest tamten przestępca, który złamał najważniejszy artykuł kodeksu? Czy siedzi w kazamatach wileńskich? Czy postawiono go przed sądem? Bynajmniej! Tamten pojawi się na rozprawie jako świadek, zupełnie wolny, co więcej, jako triumfator i faworyt władz. On to razem z prokuratorem będzie oskarżał Ministra! A prokurator, jeśli w nim jest szczypta honoru, będzie zmuszony z rumieńcem na twarzy, widzieć przed sobą tylko jednego artykuł, który nakłada kodeks kary na dowódcę znieważającego czynnie swego podwładnego. Będzie musiał być ślepy wobec innych artykułów, głuchym na przypomnienia obrocy, paraliż rąk nie pozwoli mu przewrócić kartki kodeksu. On, rzecznik prawa, zamieni się w szydercę z prawa, w ślepe narzędzie wendety. I wtedy odrazu rozprawa stanie się jakąś koszmarną groteską, która swym efektem ubije moralnie bliższych i dalszych promotorów procesu. Gen. Malczewski zostanie pomieszczony już przez samą konfrontację z „tamnym” i z prokuratorem. Sąd wojskowy składać się będzie z desygnowanych 4 linijowych generałów i przewodniczącego, którym jest z urzędu jeden z sędziów Najw. Sądu Wojskowego. Zabawa będzie stokroć wesejsza, gdy sędziami będą generałowie rokoszni... Może sam gen. Żeligowski lub nawet — chociażgóżby nie? — gen. Dreszer. Przed rozprawą złożą oni przysięgę na sprawiedliwe i zgodne z kodeksem sprawowanie swego wzniesłego urzędu. A potem będą sędzić jer-

dynego z dnia 12—15 maja „zbrodniarza”. Będzie to w swoim rodzaju biesiada szyderców i już nie na polską, ale europejską skalę.

Chamstwo w życiu publicznym.

Coraz więcej głosów w Publicystyce polskiej, wskazuje na rozwielenienie się chamstwa w życiu publicznym jako na jeden z powodów katastrofalnej deigrólady moralnej naszego Państwa.

„DZIEN POLSKI” pisze:

Nie każdy bowiem ma chęć i energję do walki z chamstwem, demagogją i wyuzdaniem partyjnym, dominującami dotąd wszzechwładnie w życiu publicznym; nie każdy jest zdolny zerwać z tradycją, zapomnieć o kulturze i nie liczyć się z elementarną logiką, słowem, ignorować te imponderabilia, bez których obymano się niemal całkowicie w ciągu pierwszych siedmiu lat istnienia Polski Odrodzonej, doprowadzając Państwo, posiadające wyjątkowo korzystne warunki rozwoju, do sytuacji, grożącej co pewien czas zupełną katastrofą. Bo błędem jest mniemanie, jakoby na zły stan gospodarczy i polityczny Państwa złożyły się tylko czynniki natury materialnej, przyczyniły się do tego i zawazyły poważnie na szali również względy moralne, niezrozumiałe zarówno dla lewicy, jak i mało dostępne dla tak zw. prawicy, która zarówno swą metodą działania, jak różnemi, uchodzącymi za „genjalne”, posunięciami, bardzo daleko odbiegła od wzorów zachodnioeuropejskich.

Państwo, w którego życia polityczno-publicznego wyeliminowano najbardziej kulturalne i najbardziej zrównoważone elementy, Państwo, w którym władza dostała się w ręce ludzi dzisiejszych, bez wczoraj i prawie zawsze bez jutra, nie mogło ani okrzepnąć, ani utrwalić się na zewnątrz. Trudnego zadania obudzenia wśród obywateli ducha państwowości polskiej mogli dokonać ludzie, posiadający to poczucie, a oni właśnie, naogół nie, zbyt liczni w Polsce, nie wiele mieli dotąd do powiedzenia.

Bzdury kolportowane za Oceanem.

Fikcyjny wywiad amerykańskiego dziennikarza z Prezydentem Mościckim.

Wychodzące w Pittsburgu pismo polskie „Pittsburchanin” zamieściło fikcyjny wywiad p. Prezydenta Mościckiego, udzielony rzekomo korespondentom Pism amerykańskich, w którym wyjaśnia on motywy czynu wojennego Piłsudskiego.

Główni zapoznania czytelników z treścią wywiadu, zacytujemy jeden z celniejszych ustępów:

„Konspiracja monarchistyczna w Polsce była w pełnym rozkwicie, popierania przez monarchistów austriackich i niemieckich. Zdradzieckie porozumienie z Niemcami, którym miano odstąpić polskie obszary, jakoteż pakt z Austriakami opracowane były szczegółowo. — Gdańsk i Korytarz polski miały się dostać w ręce Niemców.

Mamy w rękach dowody, świadczące o

spisku polskich, niemieckich i austriackich monarchistów. Posiadamy dokumenty, z których wynika, że obszarnicy z Małopolski braли udział w fałszerstwie, za które miano finansować ruch monarchistyczny.

Na własne oczy widziałem list węgierskiego fałszerza banknotów hr. Windischgratza do polskich oficerów monarchistycznych. Część armji miała proklamować króla, a armja niemiecka miała zająć Gdańsk i ziemie pograniczne.

Piłsudski wiedział o tem doskonale i w zarodku stłumił akcję przez obalenie rządu warszawskiego”.

Chyba nikt niema wątpliwości, że cały wywiad jest stękiem bzdur wyspanych z pałca Przez amerykańskiego dziennikarza. Ale w każdym razie szkodliwe wiadomości rozejdą się po Ameryce.

Wszechpolski zjazd straży pożarnych.

ODBEDZIE SIĘ WE WRZEŚNIU W BYDGOSZCZY.

We wrześniu rb. odbędzie się w Bydgoszczy wszechpolski zjazd straży pożarnych. Spodziewane jest przybycie około 2,000

delegatów ze wszystkich stron Polski, oraz szereg gości zagranicznych z Czechosłowacji i krajów bałtyckich

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zakopane skarby.

Przedziwna historia amerykańska.

Wielkie nowojorskie i chicagowskie dzienniki opisują wyczerpująco bajeczną historję zakopanego przed wielu dziesiątkami lat i tylko dzięki przypadkowi odnalezionego skarbu, który jednocześnie okazał się relikwią historyczną.

Oto w południowej części Stanów Zjednoczonych istnieje miasto Alabama, które odgrywało znaczną rolę w wojnie domowej. W mieście tem żyła kiedyś rodzina Whitfield, której członkowie w licznych swych generacjach piastowali w Alabama godność burmistrzów. Rodzina ta, już za czasów kiedy Rockefeller, Astor, Vanderbildt nie zarobili jeszcze swoich pierwszych milionów dolarów, należała do najbogatszych amerykańskich dynastij finansowych.

Wówczas mało jeszcze było milionerów w Ameryce, a do nich właśnie zaliczali się także Whitfieldowie. W czasie wspomnianej wojny domowej rodzina ta straciła większą część swego majątku. Potomkowie jej przesiedlili się do Kentucky i od owego czasu żyli tam w bardzo skromnych warunkach.

Jeden z prawnuków b. burmistrza miasta Alabama, Kajus Whitfield, z zawodu krawiec, zrobił na strychu swego domu ciekawe odkrycie. Szukał on tam wśród starych, odziedziczonych po ojcu rzeczach, modlitewnika. W czasie tych poszukiwań wpadła mu w ręce zardzewiała szkatuła metalowa. Ponieważ przy kasetce nie było klucza, przeto kazał ją ślusarzowi otworzyć. Wewnątrz znajdował się duży, srebrny klucz, zawinięty w pergamin. Było rzeczą jasną, że ten pozornie niezapisany pergamin ukrywał jakąś tajemnicę. Whitfield udał się do dyrektora muzeum miejskiego i pokazał mu ten pergamin. Gruntowne zbadanie pergaminu wykazało, że jest on zapisany niewidzialnym, chemicznym atramentem. Poddano pergamin odpowiednim wpływom i dzięki temu wydobyło pismo na wierzch. Głosiło ono, że przodek znalazłszy szkatułkę uciekając z Alabama do Kentucky, za-

kopał w ziemi skarb. Pismo dokładnie opisywało miejsce, gdzie ten skarb został ukryty. W autentyczność dokumentu trudno było wątpić. Przeto Kajus Whitfield udał się natychmiast do Alabama, najął tam dwóch robotników i zaczął przeszukiwać miejsce wskazane w pergaminie.

Dwa dni pracowano bez żadnego wyniku. Ale oto trzeciego dnia łopata jednego z robotników

natrafiła na jakiś twardy przedmiot. Zaczęto kopać w tem miejscu dalej i odkopano skrzynkę. Okazało się, że znaleziony uprzednio srebrny klucz z łatwością otworzył odkopaną skrzynkę, która wewnątrz zawierała mnóstwo złotych talarów oraz wspaniałych przedmiotów biżuteryjnych. Te złote talary poza wartością materialną, stanowiły jednocześnie relikwie historyczną, albowiem były to pierwsze złote monety, wybite w Stanach Zjednoczonych. Całość tego skarbu oceniono na sumę 250,000 dolarów.

Od chwili odnalezienia skarbu zgłosiło się do Kajusa Whitfielda nie mniej jak 45 krewnych ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych.

Fortepian prez. Doumergue.

Dar którego prezydent nie może odebrać.

§) Paryski „Figaro” opowiada zabawną przygodę, która przytrafiła się prezydentowi rzeczypospolitej francuskiej, Doumergue’owi.

Przed kilku miesiącami prezydent otrzymał od jednego z amerykańskich fabrykantów fortepianowy list, zawiadamiający, dla oznaczenia uwielbienia swego dla Francji przesyła prezydentowi w podarunku piękny fortepian własnego wyrobu.

Istotnie, po pewnym czasie nadeszło zawiadomienie komory celnej w Hawrze o nadejściu owego fortepianu z Ameryki, do zawiadomienia zaś dołączono rachunek na 6.000 franków opłat celnych.

Ale prezydent Doumergue był zdania, że nadesłany z Ameryki podarek, o który zresztą nie prosił, nie jest przeznaczony dla niego osobiście, lecz dla prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. To też kazał zawiadomić zarząd komory celnej w Hawrze, iż obowiązuje się, po złożeniu urzędu prezydenta, zostawić podarowany fortepian w pałacu Elizejskim dla swych następców, którzy może mieć będą córki, uprawiające grę na tym instrumencie, wobec czego chyba fortepian zwolniony będzie od opłaty celnej.

Otrzymałszy ten list, dyrektor komory w Hawrze przewertował wszystkie ustawy, tyczące się opłat celnych w takich razach, a nie znalazłszy w nich żadnej decyzji odpowiedniej, zwrócił się o poradę do rzeczoznawców. Wynikiem zaś tych narad była opinja, że tylko minister finansów może rozstrzygnąć to zagadnienie. Dyrektor więc komory zwrócił się do ministra Pereta. Zanim wszakże minister mógł sprawę rozstrzygnąć, musiał podać się do dymisji.

Obecnie więc prezydent Doumergue czeka na decyzję ministra Caillaux, ale kto wie, czy i ten minister finansów dziesiątego gabinetu Brianda nie po da się do dymisji, zanim zdoła rozstrzygnąć kwestję fortepianu amerykańskiego.

Wielki samochód przejeżdża przez pustą ulicę na krańcach miasta. W pewnym momencie za trzymuje się, a prowadzący zaczyna udzielać jakichś objaśnień. Uwaga słuchaczy zwraca się jednak na człowieka, stojącego pod murem. Prawdziwy apasz. Wytarte ubranie, czerwony szalik, okryty dookoła szyi, czapka z fantazją nałożona, w kącie ust nieodstępny papieros. Spostrzegł apasza również i przedsiębiorca i zaczyna o nim mówić. Cudzoziemcy są zachwyceni, choć jedno cześnie odczuwają pewien zaszczep. A nuż gwiz nie, zbiegną się towarzysze i rzucają się na nich z nożami. Apasz tymczasem zdenerwowany tem, że mu się tak bacznie przyglądają zaczyna kłać w niezrozumiałym dla nikogo „argotie”. Wywiązuje się między nim a przewodnikiem żywa wymiana zdań, której świadkowie również nie rozumieją. Na szczęście przewodnik udało się uspokoić apasza, który tylko spluwa pogardliwie. Podróżni odetchnęli. Minęło ich straszne nieoczekiwanie. Jada dalej, unosząc wspomnienie groźnego spotkania, a przedsiębiorca mruga porozumiewawczo na apasza: „zaczekaj trochę, zaraz przywieżę drugą partję”.

Paryż w nocy.

Zabawy specjalne dla cudzoziemców.

Licznym cudzoziemcom przybywającym do Paryża, zależy nie tylko na tem, aby zwiedzić nie zliczone skarby kultury, muzea, teatry itp., ale aby się „szeroko” zabawić użyć licznych niedozwolonych rozrywek, o których rdzenny Francuz przeważnie nawet pojęcia nie ma, przeznaczone są bowiem dla naiwnych a mocących wydać wiele pieniędzy „strangerów”. Wykorzystują zapaf do zabawy liczni przedsiębiorcy i na murach miasta widzi się często olbrzymie afisze, oznajmiające, że

o tej a o tej godzinie wyruszy kawałata dla zwiedzenia „Paryża w nocy”. Ludziska kupują bilety, wsiadają do ogromnego samochodu i jadą na poszukiwanie emocji. Między przedsiębiorstwami istnieje naturalnie wielka konkurencja, silną więc na wynajdywanie coraz to nowych rozrywek. Na dobry pomysł wpadł też jeden z takich aranżerów. Tyle się mówi i pisze o paryskich apaszach, trzeba takiego cudzoziemcom pokazać.

ponieważ pałac książąt Sairmeuse, od lat dwudziestu paru niezamieszkały (Rząd Narodowy zadowolił się jedynie opieczętowaniem go) okazał się tak zaniedbany, iż domagał się gruntownego odświeżenia.

Dla księżce Marjusza było to drobnostką, ponieważ z matki Angielki, która była córką jedyną lorda of Darley’a, był niezmiernie bogaty.

Nawet pieniądź jednak nie mógł sprawić cudu i rudere nieomal, przez patriotów wielokrotnie rabowaną, w przeciągu paru dni w siedzibę godną książąt przeobrazić.

Z jakiegoś pół roku przeto musieli mieszkać w hotelu.

Z pewnych względów miało to i dobre swe strony. Marjusz miał zupełną swobodę, z której nieomieszkał korzystać, tak iż go po całych dniach nie było w domu, zaś księżna od rana do późnej nocy żyła w ciągłym ruchu i gwarze, co jej pozwalało zapominać o Borderie.

Głos sumienia, tak donośny w Sairmeuse, przeobrażał się w Paryżu w szept coraz to cichszy, bledszy...

Widmo otrutej Maryni oddałało się, nikło. Przed księżną otwierało się beztrudne życie szczęściu, śmiechu i weselu.

Tak myślała. Nie tak to łatwo uciec jednak przed swem przeznaczeniem.

Wszystko się mści i kara przyjsć musi na wszystko. A im wcześniej przyjdzie ona, tym dla

winnego lepiej, bo pozwoli nieszczęsnemu żałować swego grzechu.

Pewnego dnia numerowy zjawił się w saloniku hotelowym Bianki i powiedział:

— Przyszedł jakiś człowiek i mówi, że chciał by się widzieć z księżną panią.

V.

Bianka w pół leżała na kozetce, zajęta czytaniem jakiegoś romansu. Przy wejściu numerowego nie odwróciła nawet głowy.

— Człowiek?... zapytała. — Jakże on wygląda?

— Zupełnie młody jeszcze chłopak — odpowiedział zapytany. — Myślę, iż stara się o miejsce.

— W takim razie chciałby on zapewne widzieć się z mym mężem?

— Księżna pani raczy wybaczyć, lecz on wyraźnie powiedział, że do księżnej ma interes. Po wiedział nawet że księżna pani będzie już wiedziała o co chodzi, gdy usłyszy jego nazwisko. Nazwał się zaś Szupenem.

Nazwisko to, tak niespodziewanie wypowiedziane, sprawiło efekt pękającego granatu.

Pani Bianka, po usłyszeniu tego złowrogiego dla niej nazwiska, zerwała się gwałtownie z kanapy, jakby sprężyną podtrzucona.

— Szupe?... — zawołała, sądząc, że omylił ją słuch.

— Tak jest, Szupe — odpowiedział zdziwiony numerowy.

107)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

W dziennym świetle jej cierpienia nie zmniejszały się, były tylko odmiennie.

Gdy tylko kto wymówił imię Maryni, lub nazwisko Szupena — śmiertelnym oblewała się potem.

Te jej męki duszne potęgował Marjusz, który niejednokrotnie wyrażał przy niej swój żal, iż Szupę został zamordowany.

— Gdyby żył — mówił posępnie — nie skończyłby w mych rękach tak szybko, lecz umierał po razy dziesięć dziennie i to przez długie miesiące na torturach i w lochach. Takbym ukarał truciela!

Pani Bianka poznała w końcu, że jeżeli pobędzie czas dłuższy jeszcze w Sairmeuse — oszaleje niechybnie. I postanowiła wymóżyć na mężu, by wyjechali do Paryża.

Kobieta piękna, młoda i wszystkich ponęt pełna — wiele może, choćby nawet nie była kochana.

Marjusz uległ, dość łatwo nawet. Nic go z Sairmeuse nie łączyło przecież...

Więc wyjechali.

IV.

Gdy para książęca przybyła do stolicy świata, musiała się zatrzymać w hotelu początkowo,

KRONIKA

Wtorek, 13 lipca — Małgorzaty.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Szkola kokotek”.
Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łodzianki!”
Teatr Popularny „Małżeństwo na próbie”.
Casino „Usta kochanki”.
Reduta „Świat bez mężczyzn”.
Luna „Płomienna kawalkada”.
Grand—Kino „Wartunkowe małżeństwo”.
Odeon „Dr. Mabuze”.
Apollo „Ucieczka i walka o honor”.
Nowości „Miasto Rozkoszy”.
Corso „Marko zwycięzca”.
Resursa „Modelki z dzielnicy miliardów”.
Miejski Kinem. Ośw. „Andrusy z Prateru”.
Dom Ludowy „Jego ostatni taniec”.

—oOo—

Wiadomości bieżące

Nowy wojewoda łódzki.

Jak się dowiadujemy, nowomianowany wojewoda łódzki p. Jaszczolt likwiduje już swe sprawy w parlamencie bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych; poczem w końcu bieżącego tygodnia przyjedzie do Łodzi i obejmie urządowanie.

Pełniący obecnie obowiązki wojewody p. Ossoliński pozostanie nadal w urzędzie wojewódzkim jako zastępca wojewody.

Niezależnie od zmiany na stanowisku wojewody, nastąpią pewne przegrupowania w urzędzie wojewódzkim, a to w związku z częściową reorganizacją administracji państwowej. (bip)

Święto francuskie.

Dziś wieczorem, jako w wigilję rocznicy wzięcia Bastylji, odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami.

Jutro rano w katedrze odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którym obecni będą przedstawiciele władz, wojskowości, samorządu i społeczeństwa miejscowego, oraz konsul francuski.

Dla uczczenia święta, zorganizował się wojewódzki komitet, w skład którego wchodzi reprezentanci obywatelstwa miejscowego. (bip)

Osobiste.

Łodzianin p. Stefan Koczyński uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim doktorat medycyny.

Do Francji.

W dniu 17 sierpnia przyjeżdża misja francuska, która w Zduńskiej Woli zwerbuję kilkuset robotników do robót na roli w kopalniach i fabrykach we Francji.

Reflektanci winni zgłosić się do P. U. P. P. jedynie w wieku od 18 do 26 lat wraz z zezwoleniem P.K.U. i dokumentami osobistymi. (bip)

Ile marek nalepiać

Pomimo kilkakrotnego informowania publiczności o podwyższeniu stawki o jeden grosz (dla bezrobotnych) wielu klientów poczty zapomina o powyższym i naraża adresatów na podwojenie stawki nieuiszczonej oraz na opóźnianie w dostarczaniu listów. Poniżej podajemy wykaz opłat za poszczególne listy: list zwykły do 20 gramów — 16 groszy, zwykły do 250 gramów 31 groszy, list zwykły do 500 gramów 61 groszy, list polecony do 20 gramów 46 groszy, list polecony do 250 gramów 61 groszy, list polecony do 500 gramów 91 groszy.

Konta w P.K.O. pod nadzorem.

Urzędnik Izby Skarbowej będzie kontrolował czy niepłacący dłużnik nie ma pieniędzy w P. K. O.

Izba skarbowa w Łodzi, dyrekcja łódzkiego oddziału PKO. oraz Banku Polskiego otrzymały okólnik departamentu podatkowego min. skarbu w sprawie sprawniejszego inkasowania zaległych podatków, a to przez rozciąganie aresztu i dokonywanie nie zajęć kwot złożonych przez dłużników lub dla nich przekazanych na poczcie w bankach i P. K.O. Urzędnik egzekwujący będzie się zgłaszał co-

dzień na pocztę, do P.K.O. i tam przeglądać wpływy, a o ile znajdzie jaką kwotę przeznaczoną dla podatnika albo znajdującą się na jego koncie ma pieniądze te zabierać. Jednocześnie łódzki oddział Banku Polskiego otrzymał polecenie pozwolenia na kontrolę i na zajęcie kwot, które wpływają z inkas i przekazów dla zalegających podatników. (E)

—oOo—

Incognito dostojników państwowych.

Prezydent Rzeczypospolitej w Tomaszowie a dwaj ministrowie w Łęczycy

Jak nam donoszą z Tomaszowa onegdaj przybył tam ze Spawy incognito Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Pan Prezydent bawił w Tomaszowie od 12 do 4 po pół.

W tym czasie zwiedził Pan Prezydent „Zródła Błękitne” oraz obóz harcerski. W obozie p. Prezydent witany był entuzjastycznie przez tłumnie zebranych harcerzy oraz przez starszyznę harcerską.

W niedzielę w godzinach południowych bawili w Łęczycy incognito Minister Rolnictwa Raczyński wraz z Ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetsonem oraz doradcą finansowym Rządu Polskiego Prof. Kemmererem.

Goście zwiedzili tam katedralny w Łęczycy oraz szereg zabytków tamtejszych, poczem powrócili do Warszawy. (p)

—oOo—

Gotówka w kasach skarbowych.

Jakim sposobem znalazła się w dużej ilości.

Dotychczas praktykowało się, że przedsiębiorca i samoistne instytucje państwowe lokowały kapitały swe w bankach i instytucjach finansowych, głównie w Banku Polskim. Sumy te leżały w bankach do dyspozycji wymienionych instytucji, podczas gdy kasy skarbowe, mając teoretycznie pokrycie na wydatki, często cierpiały na brak gotówki, nawet na wypłaty poborów urzędnikom. Obecnie departament kasowy ministerstwa

skarbu zarządził, by przedsiębiorstwa i samoistne instytucje państwowe lokowały gotówkę w kasach skarbowych. Spowodowało to, że mimo ciężkich naogół stosunków gospodarczych mają one obecnie dostateczną ilość gotówki na wypłatę poborów urzędniczych i zobowiązań państwowych. Jest to niezmiernie ważny krok w przezwyciężeniu trudności płatniczych, polegających nie na braku pokrycia, a na wadliwej gospodarce. (v)

—oOo—

Kto wygrał 50 dolarówek?

Zapytanie publiczne pod adresem „Expressu Wieczornego”

Pani A. Buczyńska prosi nas o opublikowanie następującego listu:

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na mój list stwierdzający oszustwo ze strony wydawnictwa „Expressu Wieczornego”, które ogłosiło, że ja Anna Buczyńska zamieszkała przy ul. Szarej 20 wygrałam 50 dolarówek (2,500 złotych), ukazało się w „Republice” z dnia 9 lipca mylne i bałamutne wyjaśnienie o jakiejś pomyłkach lub dwukrotnych pobraniach. Aby sprawę ostatecznie ustalić kto popełnił oszustwo (sądzę, że nie jedyne) zapytuję więc publicznie „Express Wieczorny”

nienie jeżeli ja nie złożyłam 25 kuponów.

2) Komu zostały wydane dolarówki? Przecież wszelkie wygrane są podobno wydane za okazaniem legitymacji wygrywającego.

3) Czy wydawnictwo „Expressu Wieczornego” oddało do prokuratora mechanicznie z „Casina” p. B. Wiśniewskiego, który odemnie podstępem wyludził pokwitowanie rzekomego odbioru dolarówek.

4) Kto dokonywa ciągnięcia w „Expressie Wieczornym”.

Anna Buczyńska

Szara 20

1) W jaki sposób dokonane było ciągnięcie?

Co widziałem w Polsce.

Członek Komisji Ligi Narodów o pobycie w naszym kraju.

Wywiad z inż. Nyhoffem.

W niedzielę dnia 11 lipca, bawiła w Łodzi i na terenie Województwa Łódzkiego komisja Ligi Narodów, delegowana dla zbadania dróg wodnych w Polsce. Korzystając z tej okazji zwróciliśmy się do jednego z ekspertów, delegata holenderskiego, inżyniera państwowego urzędu wodnego w Holandji i naczelnego redaktora „Tygodnika Politechnicznego” w Amsterdamie, p. G. P. Nyhoffa, który udzielił nam następujących informacji co do zadań i celów przyjazdu komisji do Polski oraz stanu dróg wodnych jaki znalazła u nas:

Rząd polski zwrócił się swego czasu do Ligi Narodów o wydelegowanie komisji złożonej ze specjalistów, którzyby mieli zbadać, czy byłaby możliwa do wykonania droga wodna, łącząca zagłębie węglowe zachodnio-południowej Polski z Gdańskiem i Gdynią oraz, czy wypracowane w tym kierunku plany, będące w posiadaniu Rządu polskiego, są od powiednie i dojrzałe do wykonania.

Na to Liga Narodów wydelegowała międzymi narodową komisję, powołując do niej trzech najbardziej fachowych inżynierów, zajmujących się specjalnie budownictwem wodnym, jak drogami wodnymi, portami, kanałami i t.p.

W skład komisji wchodzi amerykańkanin major Case, francuz Vattier i holender Nyhoff. Przybyliśmy do Polski mniej więcej w połowie czerwca i natychmiast zabraliśmy się do intensywnej pracy.

Tymczasem Rząd polski zwrócił się do komisji z prośbą, aby z okazji swego pobytu w Polsce zechciała zbadać również i szereg innych kwestyj, związanych z kanałami rzecznyymi i budowlami wodnymi, jak: sprawę połączenia Wisły z Bugiem i Prypecią i stworzenia tym sposobem drogi wodnej do Rosji, oraz kwestję osuszenia moczarów podlaskich, sprawę regulacji naturalnej drogi wodnej, jaką jest Wisła wraz z jej dopływami, a wreszcie kwestję zaopatrzenia w wodę Górnego Śląska. Wobec tego zakres prac komisji rozrósł się do olbrzymich rozmiarów.

Podczas pobytu naszego w Warszawie prze prowadziliśmy gruntowne studia, widzieliśmy Wisłę pod Warszawą oraz dokonywane tam roboty portowe. Następnie udaliśmy się na wschód i zwiedziliśmy Pińsk wraz okolicą. Odniesliśmy tam wrażenie, że jest to bezwzględnie bardzo wdzięczne pole dla prac wodnych, o ile oczywiście będą wykonane na podstawie odpowiednich planów i gruntownego przestudjowania tamtejszych stosunków hydrotechnicznych.

Potem zwiedziliśmy bieg Wisły od Warszawy aż do Gdańska, skąd udaliśmy się do Gdyni, a następnie do Bydgoszczy i Poznania, skąd wreszcie wzdłuż Warty i trasy przyszłego kanału Śląsk-Łódź-Gdańsk przybyliśmy do Łodzi.

Stąd udajemy się do Katowic i Krakowa a następnie zbadamy dolny bieg Wisły i wracamy do Warszawy.

Mimo, że obecnie mamy dopiero jakie dwie trzecie naszej tury za sobą, możemy już teraz skonstatować, iż Polska jest krajem niesłychanie bogato wyposażonym przez naturę. Oczywiście nie można wymagać, aby w Państwie o obszarze co najmniej tak wielkim jak Francja i w którym państwa zaborcze nie czyniły prawie żadnych wkładów—mogła w krótkim czasie powstać odpowiednia sieć dróg wodnych, na którą inne państwa pracowały od szeregu pokoleń. Nikt nie może od Polski wymagać cudów.

Jest jednak pewnem, że z czasem, przy odpowiedniej organizacji, Polska zdoła przeprowadzić potrzebne jej budowle wodne, czy to własnymi siłami, czy też może i przy pomocy zagranicy. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że Polska posiada znakomite warunki do żeglugi wewnętrznej wobec czego nietrudno może tu powstać system dróg wodnych, który stanie się prawdziwym kregu słupem gospodarczym kraju.

Zaznaczyć muszę z prawdziwą satysfakcją, że jesteśmy poprostu zachwyceni przyjęciem, jakie nas spotkało we wszystkich częściach i okolicach Polski. Ostatnio doznaliśmy prawdziwie staropolskiej gościnności, o której tyleśmy już przedtem słyszeli, u hr. Kwileckiego w Grodzcu, jak również wspaniałe przyjęcie zgotowane nam w Pabjanicach, w szczególności w fabryce Krusche i Ender.

Z Łodzi samej, wobec krótkości naszego pobytu, nie widzieliśmy wiele, gdyż zaledwie przejechaliśmy część miasta. Jednakowoż to cośmy zdołali

zauważyć utwierdziło nas w przekonaniu, że Łódź jest największym w Europie centrem przemysłu włókienniczego. Fabryka w Pabjanicach, którą zwiedziliśmy dzisiejszego wieczoru, wspaniale się przedstawiła, imponując swym ogromem i planową orga-

nizacją. Mam nadzieję, że prace nasze i nasz pobyt w Polsce przyczynią się w znacznym stopniu do należytej rozbudowy dróg wodnych, a tem samem otwarcia nowych możliwości dla dobrobytu naszego kraju. (P)

Po nowej tragedji kolejowej pod Rogowem.

CO MÓWIĄ KOLEJARZE O PRZYZYNACH KATASTROFY POD ROGOWEM.

Według opinji kolejarzy przyczyny katastrofy pod Rogowem przedstawiają się jak następuje:

1) maszynista pociągu krakowskiego nie otrzymał w Koluszkach t. zw. „karty ostrzegawczej” o pojedynczym torze;

2) sygnał prowizoryczny ustawiono za ledwie o 200 metrów przed mostkiem, a nie o 400 — jak wymagają przepisy;

3) sygnał był zamalowany — maszynista mógł go nie zauważyć;

4) w tak niebezpiecznym miejscu powinno być dwóch pilotów, którzyby każdy z innej strony zatrzymywali i przeprowadzali pociągi.

Bezpośrednimi winowajcami katastrofy są: dyżurny ruchu w Koluszkach Roszkowski, który obowiązany był wręczyć nadkonduktorowi pociągu nr. 2 (krakowskiego) Danuskiemu kartę ostrzegawczą, nadkonduktor Danuski, który winien był taką kartę odebrać.

Bezwzględnie niewinny jest maszynista pociągu krakowskiego, który wśród kurzu, otaczającego pędzący pociąg, nie mógł zauważyć niskiego palika z niewielką tabliczką ostrzegawczą i z małą lampką czerwona. Powinien stać wysoki słup z wielką tablicą czerwoną o 400 metrów przed mostkiem. (o)

Zadania p. t. dozorców domowych.

KTO BĘDZIE LOKATOROM WYDAWAŁ ŚWIADECTWO STANU POSIADANIA

W dniu wczorajszym w sali Domu Ludowego odbył się wielki wiec dozorców m. Łodzi. Porządek dzienny obejmował sprawę specjalnych świadczeń ze strony lokatorów za otwieranie bramy w nocy i sprawę zwolnienia dozorców od płacenia podatku mieszkaniowego.

Referenci powyższych punktów porządku dziennego pp. Plewiński, pos. Harasz, Zameczyński w przemówieniach swych wskazywali na upośledzenie i nader ciężkie położenie dozorców domowych, którzy ze wszystkich robotników jest najwięcej krzywdzony. Do dozorców w najmniejszym stopniu jest stosowana ustawa o 8 godzinnym dniu pracy. Większość lokatorów ze sfer zamożnych, wracająca w nocnych godzinach z miasta nie uważa za stosowne odpowiednio wynagrodzić zbudzonego ze snu po ciężkiej pracy dozorców domowego. Dotych

czas jeszcze pobierano od dozorców podatek mieszkaniowy, aczkolwiek mieszkanie to w umowie należy mu się z racji jego obowiązków. Po ożywionej dyskusji uchwalono:

1) wysłać delegację do komisarza Rządu na m. Łódź i do Magistratu zawiadomieniem o pobieraniu przez dozorców groszy 30 za otwieranie bramy w nocy;

2) ze względu na ciężkie położenie pracującej inteligencji i robotników, uchwalono pobierać świadectwa za otwieranie bramy tylko od lokatorów, których stan posiadania wskazuje na to, iż są oni w stanie płacić powyższe świadczenie;

3) złożono podziękowanie po. Haraszowi i wyrażono mu votum ufności za obronę interesów dozorców domowych na terenie Sejmu w sprawie podatku mieszkaniowego.

Tam, gdzie działwa hartuje swe ciało.

Z półkolonji letnich w parku 3-go Maja.

Otworzone w Parku 3 Maja w dniu 1 lipca r. b. przez Wydział Opieki Społecznej półkolonje letnie dla działwy szkół powszechnych cieszą się wielką sympatją działwy, czego dowodem jest regularna i niesłabnąca frekwencja.

W półkolonjach bierze udział dwa tysiące dzieci znajdujących się pod opieką 26 wychowawczyń — higienistek. 50 proc. ogólnej liczby dzieci dojeżdża na półkolonje tramwajami z Rynku Bałuckiego, Górnego Rynku i Dworca Kaliskiego.

Dzieci przebywają na półkolonje co-

dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 5-ej. Dzieci spędzają dzień na zabawach i grach. Raz w tygodniu uczęszczają pod opieką wychowawczyń do kąpielni do łaźni miejskiej. Dzieci otrzymują posiłek 3 razy dziennie: z rana o godzinie 9-ej kubek kakao i 97 gramów chleba, o godzinie 12-ej — w południe — trzy-czwarte litra zupy z jarzyną i 71 gr. chleba, wreszcie o godzinie 5-ej popoł. Podwieczorek, składający się z pół porcji zupy z jarzyną i 71 gr. chleba.

S. † P.

BOGUMIŁ BRAUN

właściciel i b. dyrektor 8-kl. gimnazjum humanistycznego męskiego,

opatrzony Sakramentem Komunii Sw. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 lipca 1926 r., przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Prez. Narutowicza 59, (gmach gimnazjum) nastąpi w dniu 14 lipca o godz. 5 po południu na Stary cmentarz ewangelicki do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów, uczniów i życzliwych pomieci zmarłego pograżeni w głębokim smutku

córka, synowie, synowe, zięć i wnuki,

5049—

**W dobie krwawego teroru.
Zabójstwo fabrykanta Dobranickiego.****Zredukowany robotnik dokonał krwawego samosądu.**

Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawego samosądu partyjnego dokonanego na osobie Witkowskiego, przez członka związku młodzieży komunistycznej Szlenckiego, gdy oto w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozszalała się po mieście pogłoska o zamordowaniu przez robotników fabrykanta Józefa Dobranickiego.

Nie chcąc wierzyć pogłoskom, które mogły być aktualne przed 20 laty podczas rewolucji, w 1905 roku, natychmiast zwróciliśmy się telefonicznie o potwierdzenie pogłoski do urzędu śledczego, gdzie niestety potwierdzono nam tragiczną wiadomość.

Sprawozdawca nasz natychmiast udał się celem zebrania bliższych danych na miejsce wypadku.

Miejscem krwawego zamachu był teren fabryczny Józefa Dobranickiego przy ul. Cegielnianej Nr. 89.

Podłożo zamachu przedstawia się następująco: Józef Dobranicki znany przedwojenny fabrykant, zatrudniał w swojej fabryce około 500 robotników. Rzadko bywały zatargi w tej fabryce między administracją a robotnikami.

Kryzys ekonomiczny, który obecnie przeżywamy dał się również w znacznym stopniu odczuć wyżej wymienionej fabryce. Administracja fabryki stając wobec konieczności musiała początkowo zmniejszyć ilość dni pracy nie chcąc przeprowadzić redukcji robotników. Jednakże owe zabiegi wobec przedłużającego się kryzysu okazały się nie wystarczające i administracja musiała przystąpić do redukcji robotników, przyrzekając zredukowanym przyjęcie ich do pracy z chwilą kiedy fabryka ruszy normalnie.

Zredukowano wtedy, to jest przed dwoma miesiącami, około 100 robotników. Między innymi został zredukowany robotnik Stefan Jabłoński znany ze swego swarliwego charakteru, który doprowadzał do ciągłych zatargów z administracją. Jabłoński nie mógł się pogodzić z pozbawieniem go pracy i odgrażał się, że ta redukcja źle wyjdzie administracji fabryki.

Administracja fabryki znając charakter Jabłońskiego, nie zwracała absolutnie na to żadnej uwagi. Przeszło dwa miesiące od czasu ostatniej redukcji i zdawało się, iż cała sprawa poszła w zapomnienie.

Ale wczoraj nastąpiło rozwiązanie konfliktu.

Przebieg aktu zemsty przedstawia się następująco: W dniu wczorajszym o godzinie 4—ej po południu zjawił się na terenie fabrycznym Stefan Jabłoński wdając się w pogawędkę z robotnikiem tej fabryki niejakim Nowakowskim pytając go o stosunki panujące obecnie w fabryce i kiedy fabryka ma ruszyć w pełni. W odpowiedzi na to, Nowakowski oświadczył, iż nic nie wie co się dzieje w fabryce bowiem znajduje się na urlopie, poczem pożegnał się z Jabłońskim. Ten ostatni dalej kręcił się po podwórzu fabrycznym chcąc spotkać się z właścicielem fabryki Józefem Dobranickim. O godzinie 5—ej minut 20 po południu Józef Dobranicki opuścił biuro fabryki kierując swe kroki ku miastu. Na podwórzu fabrycznym podszedł do niego Jabłoński, pytając się kiedy zostanie przyjęty znów do pracy. W odpowiedzi Dobranicki oświadczył, że narazie niema o tym mowy, gdyż niema nadziei na poprawę sytuacji. Podczas tej rozmowy wspólni szli przez podwórze ku portjer-

ni. W portjerni Jabłoński głosem podniesionym oświadczył, iż Dobranicki musi go przyjąć do pracy w przeciwnym razie będzie z nim źle. Dobranicki na to nic nie odpowiedział, co widocznie wprowadziło z równowagi Jabłońskiego i podczas gdy Dobranicki ujął za kłamkę drzwi prowadzących na ulicę z portjerni, Jabłoński błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer, dając trzy jeden po drugim następujące strzały celując w głowę Dobranickiego. Dobranicki padł na miejscu martwy, bowiem kule przeszły mu czaszkę

i śmierć nastąpiła momentalnie przez wylew krwi. Sprawca po dokonanej czynie spokojnie usiadł na ławce w portjerni mówiąc do nadbiegłego portjera by poszedł po policję, gdyż niema zamiaru uciekać i chce się oddać dobrowolnie policji.

Na miejsce przestępstwa przybyli celem przeprowadzenia przedwstępnego dochodzenia Komendant Policji na miasto Łódź Lzydorczyk, Komisarz Frankowski i Wesolowski oraz przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Kacychowski.

**Kto weźmie lutnię po Bekwarku?
ZNAKOMITY DEKORATOR TEATRU MIEJSKIEGO PRZENOSI SIĘ DO
KRAKOWA.**

Łódzki Teatr Miejski ponosi bardzo poważną stratę ponieważ znakomity dekorator art. Mał. Kudewicz Przenosi się do Krakowa gdzie został przez dyr. Nowakowskiego zaangażowany do Teatru Miejskiego im. Słowackiego;

Pan Kudewicz prosi nas o opublikowanie następującego podziękowania:

Opuszczając Łódź z powodu objęcia kierownictwa działu dekoracyjnego w Teatrze Miejskim im. Słowackiego w Krakowie z dniem 1 września br., Poczujęm się do miłego obowiązku złożenia pełnego wdzięcz-

nych uczuć podziękowania tym wszystkim osobom, które prace moje zaszczycały życzliwym uznaniem, w szczególności zaś Prasie Miejskowej, Komisji Teatralnej. Organizacjom Społecznym i Kulturalnym oraz tym licznyim znajomym, z którymi czteroletni pobyt w Łodzi połączył mnie serdecznym węzłem Przyjaźni o czem miłą pamięć na zawsze zachowam.

Łódź, dnia 12 lipca 1926 roku.

Bolesław Kudewicz

artysta malarz.

Płakać ale płacić.**NOWE PODATKI MAGISTRACKIE.**

Magistrat przystąpił do rozsyłania z datą 1 lipca nakazów płatniczych na podatki miejski od lokali.

Podatek ten wbrew urzędze na nakazach przyjmowany będzie do dnia 15 sierpnia bez doliczenia kar za zwłokę.

Niebawem rozesłane będą inne nakazy płatnicze na podatek państwowy od miesz-

kań. Wreszcie w 4 kwartale r. b. magistrat będzie ścigał podatek kwaterunkowy w wysokości 4 procent od całorocznego komornego.

Dopiero rok przyszły przyniesie ulgę w postaci ustalenia wszystkich tych podatków. (o)

**Ferje do września
ma łódzka „Rada Miejska”**

W pierwszych dniach września kończą się ferje „Rady Miejskiej”. Pierwsza zbierze się komisja radziecka skarbowo-budżetowa, która podejmie natychmiast prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1927. Wed-

ług dotychczasowych przygotowań magistratu należy się spodziewać, iż budżet ten nie będzie zbyt odbiegał od preliminarza budżetowego na r. 1926. (E)

Ustępliwość kupców.

Ustępliwość kupców z braku gotówki zmusza nawet detalistów do pewnych ustępstw na rzecz nabywców. Handlujący starają się dojść za wszelką cenę do porozumienia z kupującymi, czyniąc im znaczne ustępstwa dochodzące do 40% cen dotychczasowych.

Dotyczy to wszystkich gałęzi handlu, za wyjątkiem spożywczej. Wyjątek również stanowią większe firmy, którym na forsowaniu sprzedawcy nie zależy, ale tych jest znikoma ilość.

Najwięcej ustępliwość okazują się sprzedawcy towarów manufakturowych i obuwia, które mimo wysokich wyznaczonych cen, odstępowane są znacznie taniej kupującym za gotówkę. (U)

Ceny spirytusu.

Obecnie obowiązują następujące ceny spirytusu i wódek. Cena wódki czystej 40% łącznie z butelką wynosi w detalu: za 1 litr 4 zł 15 gr 0,75 litra — 3 zł 15 gr. 0,5 litra — 2 zł 15 gr i 0,25 litra 1,15 gr czystej 45% 1 litr — 4,60 gr 0,75 litra — 3,50 gr 0,5 litra — 2,35 i 0,25 litra 1,25 gr.

Ceny sprzedawcze spirytusu butelkowego na ceł i lecznicze i domowe wynoszą w detalu łącznie z butelką 1 litr — 9,60 gr., 0,5 litr. — 4,85 i 0,25 litr. — 2,25 gr. (U)

Teatr i sztuka.

„CARMEN” W OPERZE POMORSKIEJ.

Wobec olbrzymiego powodzenia opery w Teatrze „Scala” dziś we wtorek dane będzie po raz pierwszy przepiękna „Carmen” ze znakomitą primadonną scen niemieckich p. Halimą Czarlińską i fenomenalnym tenorem — bo bohaterem wielkiej opery stołecznej p. Michałem Hołyńskim. Inne partie odtworzą pp. Lubicz, Bolko, Krugłowski i Popiel. Jutro pożegnalne przedstawienie opery. Dane będzie „Carmen”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie występy znakomitej artystki Teatru Letniego w Warszawie Mieczysławy Owikłińskiej w jej finezyjnej kreacji kokotki Gimette'y w wybornej komedji parryskiej „Szkoła kokotek”.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia aktualnej łódzkiej rewji Starskiego i Boleckiego „Hallo Łódzianki”. W próbach „Chcę zostać gwiazdą” pióra dziennikarzy łódzkich pp.: Stanisława Feliksa i Marjana Tarłowskiego.

TEATR POPULARNY.

Ostatnia premiera bieżącego sezonu w Teatrze Popularnym świetny wodewil ze śpiewami pt. „Małżeństwo na próbie”, grany będzie przez cały bieżący tydzień po cenach najniższych. Początek przedstawień punktualnie 8,45 wiecz. koniec parę minut przed 11-tą. Udział biorą pp. Zielińska, Bronowska, Rostańska, Urbański, Górecki, Moranowicz, Puchalski.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12 lipca.

WALUTY I DEWIZY.

Stanów Zjedn. 9,15

DEWIZY.

Belgja 20,72 i pół

Londyn 44,84 i pół

Nowy Jork 9,20

Paryż 23,70

Praga 27,31

Szwajcaria 179,50

Włochy 31,40

AKCJE.

Bank Polski 65,00; Bank zachodni 0,80; Elektryczny 12,00; Siła i Światło 0,18; Chodorów 4,00; Częstocice 0,70; Gosławice 1,30; Warsz. Tow. fabryk cukru 1,90; Łazy 0,10; Wysoka 2,30; „Nobel” 1,55; Węgiel 45,50; Cegielski 5,50; Lilpop 0,61; Modrzejów 2,30; Norblin 0,83; Ortwein 0,08; Ostrowiec 4,45; Parowoz 0,17; Rudzki 0,82; Starachowice 1,01; Ursus 0,55; Zawiercie 6,25; Zyrard

DOLAR W ŁODZI.

Wczoraj kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 9,28 w płaceniu i 9,30 w żądaniu. Tendencja spokojna. Podaż bardzo

Wystawa „Mieszkanie i miasto”

Z Łodzi zostanie przeniesiona do Wiednia.

Jak już donosiliśmy, od 15 do 29 sierpnia odbędzie się w Łodzi wystawa p. n. „Mieszkanie i miasto” sprowadzona z Warszawy i uzupełniona łódzkimi eksponatami. Organizowana ona została przez związek miast. Z Łodzi przeniesiona zostanie do Wiednia, gdzie równocześnie odbywać się będzie międzynarodowy kongres rozbudowy miast. W Łodzi wystawa „Mieszkanie i miasto” mieścić się będzie w gmachu szkoły powszech-

nej przy ul. Nowo-Targowej. W czasie trwania wystawy nabywać będzie można bilety za drobną opłatą, za którym można będzie zwiedzać wszystkie budowle wzniesione przez samorząd od roku 1918. Koszta przejazdu autobusami wliczone są już do cen biletów. Poza to od 15 do 17 sierpnia obradować będzie w Łodzi zjazd przedstawicieli samorządów województwa łódzkiego. (d)

Jak będzie pilny, pojedzie na wakacje.

Opieszalym urzędnikom wstrzymuje się urlopy.

W niektórych urzędach wydane zostało zarządzenie, w myśl którego udzielenie urlopu wypoczynkowego urzędnikowi uzależnione zostaje od wykończenia zaległych prac w swoim referacie. Jak się dowiadujemy rozporządzenie to ma być wydane we wszystkich urzędach państwowych, chodzi bo-

wiem o to, że zastępcy, szczególnie samodzielnych referentów przeważnie niechętnie i nieumiejętnie kontynuują rozpoczęte sprawy na czym cierpią urzędy. Równocześnie naczelnicy wydziału otrzymali polecenie dopilnowania by zaległe sprawy nie były załatwiane tylko formalnie. (v)

Agenci firm zagranicznych narzekają

PRZEDSTAWICIELE ŁÓDZCY FIRM ZAGRANICZNYCH U MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Wczoraj rano wyjechali do Warszawy przedstawiciele firm zagranicznych, posiadający składy konsygnacyjne surowców włókienniczych z prezesem sekcji agentów handlowych przy stow. kupców m. Łodzi p. Hanriem i dyrektorem tego stowarzyszenia p. Heymannem na czele. W Warszawie odbyli oni dłuższą konferencję z min. przem. i handlu Kwiatkowskim, któremu przedstawili obecną ciężką sytuację agentów, spowodowaną wadliwym ustawodawstwem podatkowym.

Przedstawiciele firm zagranicznych opłacają podatek obrotowy w wysokości 2½ proc. podczas gdy zyski ich na surowcach dla łódzkiego przemysłu włókienniczego wahają się w granicach od pół % do 1 i pół, maksimum zaś 2 proc. Te względy powodują likwidację składów, gdyż przedsiębiorstwa zagraniczne nie chcą na takich warunkach z firmami łódzkimi pracować. Wskutek tego znac-

ne straty ponosi przemysł włókienniczy nie będąc w stanie zaopatrywać się na miejscu w składach konsygnacyjnych, w niezbędne dlań surowce, co też w pewnej mierze powoduje zwiększenie się kosztów produkcji.

W interesie zarówno przemysłu włókienniczego jak również i handlu oraz bezpośredniego kontaktu gospodarczego domagać się należy zmian podstaw opodatkowania agentów handlowych, ponieważ praktyka dotychczasowa w tym kierunku ujawniła wadliwość metod władz skarbowych. W odpowiedzi na przedłożenia delegatów łódzkich oświadczył min. przem. i handlu p. Kwiatkowski iż po zapoznaniu się z postulatami delegacji zajmie on wobec nich stanowisko i postara się zmiany w interesie życia gospodarczego przeprowadzić. Po skończonej konferencji delegacji powrócili do Łodzi. (B)

Chorzy zostaną w domu.

ZAPOMOGE PRZYNIESIE RODZINA

Zarząd Funduszu Bezrobocia zwrócił się do dyrekcji w sprawie ułatwień przy pobieraniu zapomóg przez bezrobotnych chorych. W piśmie tym wskazano konieczność bezwzględnej pomocy chorym na rękę w tej sprawie. W tym celu należy zezwolić na od-

bieranie zapomóg osobom specjalnie do tego przez bezrobotnego upoważnionych, które przedstawia przy wypłatach zasiłków świadectwo lekarza urzędowe o chorobie bezrobotnego.

Samobójstwo po wykryciu nadużyc.

KASJER KOLEJOWY PO UJAWNNIENIU PRZEZ KONTROLERÓW POPĘLNIONEJ PRZEZ NIEGO DEFRAUDACJI ODBIERA SOBIE ŻYCIE.

Od dłuższego już czasu krążyły po Radomsku pogłoski o nadużyciach popelnianych systematycznie przez głównego kasjera kolejowego Jana Widlickiego. Defraudacje te, jak się później podczas śledzwa okazało Widlicki popełniał przeszło od roku, ukrywając je przez wykazywanie sald nieodpowiadających rzeczywistości. Skłoniło to wreszcie władze kolejowe do przeprowadzenia szczegółowej rewizji w kasie kolejowej.

Przeprowadzający rewizję kontroler wydziału eksploatacyjnego Witt ustalił brak 17,200 zł. które zdefraudował Widlicki. Badany w tej sprawie przyznał się on do popełnienia nadużyć, a skorzystawszy z chwilowej nieuwagi urzędników kolejowych i policyjnych wyskoczył przez okno do ogrodu, gdzie wystrzałem rewolwerowym w skroń pozbawił się życia. (E)

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

INSTRUMENTY MUZYCZNE:

Boniewicz ul. Targowa 38.

SKŁADY NASION:

Skorasieński, Konstantynowska 37.

MAGAZYNY OBUWIA:

Jan Janiec Andrzeja 24.

Wysocki Miłsza 23.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Sejdel Miłsza 32.

Andrzejewski, Andrzeja 42.

Jaguś, Aleje Kościuszki 26.

Dzwonek, Karolewska 28.

Talarczyk, Gdańska 72.

Krygier, Ludwiki 37.

Hyżewski, Lipowa 82.

Kapecka Pańska 60.

Zarzycki Radwańska 58.

Wilczek, Radwańska 36.

J. Zaremba Śląska 26.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz Ludwiki 52.

Rzeźnicki, Miłsza 26.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Szyglic Wólczajska 97.

PRACOWNIE OBUWIA:

Nachniewski Wólczajska 147.

Dębowski 6-go Sierpnia 29.

MŁCZARNIE:

Zieliński, Aleje Kościuszki 43.

CUKIERNIE:

Zarnowski Miłsza 28.

MASARNIE:

Raczyński Śląska 26.

F. Jankowski Wólczajska 145.

Ruszczak Brzezińska 36.

Furmański, Wólczajska 67.

Chrabelski Andrzeja 60.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Rychter Miłsza 26.

SKŁAD SKÓR:

Kosiński, Piotrkowska 175.

PRACOWNIE CHOLEWEK:

Janiec Andrzeja 24.

PIEKARNIE:

A. Bednarczyk, Wileza 13.

Tomala Andrzeja 16.

Tofnacy 6-go Sierpnia 44.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Radwańska 51.

JADŁODAJNIA:

Stow, Ślug. Katol. Piotrkowska 103 lewa of.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wagrowski Piotrkowska 117.

HURTOWNIA SPRZEDAŻY SOLI I PRODUKTÓW

ŻYWNOSCIOWYCH I TYTONIU:

Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zachodniej.

PIWIARNIE:

Grabowski Miłsza 57.

Stąkowski 6-go Sierpnia 51.

Gryga, Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Moszezyński, Miłsza 42.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski Al. Kościuszki 56.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogólnym sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy łatwiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Grand-Kino

Passe partout i bilety ulgowe nie ważne Ceny miejsc zwykłe. Pozez. seans. o 5, 8 i 10; w sobotę i niedziel. o 2, 4, 6, 8 i 10-ej.

Dziś ośniewająca premiera.

5950—

Dwa słońca na firmamencie kinematografu.

Bebe Daniels i Tom Moore „Gdy miłość kończy się”

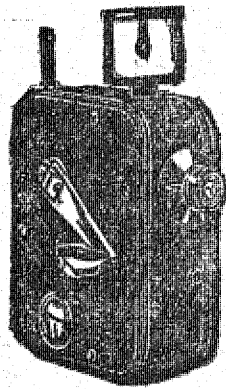
komedja dramat w 8 akt. Dla pań—komedia, dla panów—dramat: Nad program humoru i śmiechu „MANN STARR”

Pensjo część artystyczna

Bronisław Bronowski

najznak, polski satyryk humorysta oraz primad. opery w Zaczęciu

Helena Felińska.



APARATY

kematograficzne

do zajęć amatorskich oraz do wyświetlania na ekranach niskich poleca

Skład Aparatów Foto- i Kematograficznych

J. Morgenstern, Łódź, ul. Piotrkowska, kowska Nr. 47 (Róg Zielonej tel. 20-65)

Wymowywanie filmów na miejscu. Wypożyczalnia filmów fabrycznych. Wszelkich wskazań i porad udziela się chętnie

Poszukujemy przedsiębiorcy

do ślamowania stawu fabrycznego.

Józef Richter Sp. Akc.

ul. Ks. Ign. Skorupki Nr. 19. 5920—

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięta szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła inspektowe w wielkim wyborze. 164

Drobne ogłoszenia

Ważno : SŁUCHAŁ:

Pilard w dobrym stanie jest do sprzedania Młynarska 22 (Bałuty) Skład Wódek. 2083—4

Sprzedam maszynę do szycia. Składowa Nr 18, m. 17, do 9 rano, 2—5 pp. 2102—1

Sprzedam powóz nowy i używany, bryczkę na gumowych i żelaznych kołach, karetkę używaną w dobrym stanie, cena przystępna Łódź, Radwańska 10 wrocławski 2085—1

Piekarnię z całkowitem urządzeniem z powodu choroby sprzedam Młynarska 36, 2094—1

Kupię gospodarstwo 20—30 i więcej morgów ziemi z ogrodem, taką ew. stawem, z dobremi budynkami, położenie pomiędzy Łodzią—Zgierzem, Aleksandrowem—Zgierzem, Konstantynowem—Zgierzem, Strykowem—Zgierzem, Ozorkowem—Zgierzem, słowem w okolicy Zgierza. Szczegóły opis majątku i cenę składać do adm. m. pisma pod „S-ka” 2109—1

Wiosz podrzędny, wyłożony ceramiką, szal, koronkowy sprzedam Kilińskiego 85—2, 2114—1

Różne:

Letnisko. Ładny pokój z całym wyposażeniem utrzymaniem, kuchnia strażanna, las, kąpiel. Władysław Wólczajska 62 m. 3 (od 5—7) 2169—1

Akuszorka Pipikowa przyjaźnie zamówienia pod. ul. Piotrkowska 132. 1940—5

Do wynajęcia suteryna, dowiedzieć się u dozorky Piotrkowska 62. 2118—1

Potrzebna panienska do podawania gościom Miecznarska Przelazd 40. 2116—1

Przyjmę na mieszkaniu samotną kobietę Targowa Nr 37, m. 18. 2115—1

Przyjmę na mieszkaniu dwóch panów lub dwie panie, ul. ca 28 p. S. Kam. Nr 35, Orłowska wejście z frontu na parterze od 5—8. 2113—1

poznam brzydką pogardzoną, nieinteligentną kobietę katoliczkę. Oferty pod „Odrodzenia duszy” 2117—1

Wspólnika poszukuję do samodzielnego ciężarowego Siękiewicza 105 od 2—4 2119—2

Administrator z kilkoletnią praktyką, współwłaściciel nieruchomości przyjmie administrację domu. Oferty sup „Administrator” 2108—1

Potrzebny uczeń 7—8 kl. do nauki języka polskiego. Oferty pod „H. F. K.” do Rozwoju. 2110—1

Potrzebna dziewczyna do kuch. ul. Wład. Piotrkowska 76 (Cukiernia) 2112—1

Potrzebna panienska na przychodnię do restauracji ul. ca Zachodnia 11. 2111—2

Zgłoszenia i ogłoszenia

Kwater Jakub zgubił kartę pobytu wyd. w Kom. Rządu na m. Łódź, 2100—1

Zakład zegarmistrz-jubilerski

Jan Chmiel

Piotrkowska 100

przyjmie na praktykę za niewielką opłatę

chłopca z utrzymaniem 5916—3

Kolejarze i tramwajarze.

kupują wszelkie towary na raty tylko w firmie

„KREDYT” Nawrot 15,

1 pietro (róg Siękiewicza)

do rzeczywiście bardzo tanio i na dogodnych warunkach 1360

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrolog. 20 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 60 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t. kacie podzielona na 3 łamy, za tekst. tem i w tekście podzielona na 2 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydencowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego, zawiadomienia. Rozwoj można zamawiać w Zgiersu u La-cha w Fabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 22—2

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W tłoczn. T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski